

Epsztein, Tadeusz

"Gniazda rodzinne. T. 1-2", Janusz
Miliszkiewicz, Warszawa 1998-1999 :
[recenzja]

Mazowieckie Studia Humanistyczne 6/1 2, 245-247

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Miliszkievicz, *Gniazda rodzinne*, t. 1–2, Wydawnictwo Veda, Warszawa 1998–1999, str. 151, str. 165.

Gniazdo rodzinne kojarzy nam się z dworem szlacheckim, pełnym mniej lub bardziej wartościowych pamiątek i sprzętów, gromadzonych przez kilka pokoleń przez członków jednej rodziny. Miłośnika gniazd szlacheckich spotyka rozczarowanie po lekturze książki Janusza Miliszkievicza, gdyż zamiast opisów wpmiitycznych siedzib polskiego ziemiaństwa, głównie znajdzie w niej teksty o ludziach, nie mających wiele wspólnego z tradycją szlachecko-ziemiańską, ale często związanych wspólnymi zainteresowaniami, określoną kulturą i wartościami.

Bohaterami książki są mniej lub bardziej znane postacie związane ze światem artystycznym, literackim i naukowym. Ważną pozycję zajmują tu miłośnicy sztuki dawnej i nowszej, kolekcjonerzy, bibliofile, mecenas sztuki. W pierwszym tomie znajdziemy sylwetki: Bronisława Krystalla, Teresy Roszkowskiej, Hanny Szczepkowskiej-Mickiewiczowej, Tadeusza Gronowskiego, Jerzego Dunin-Borkowskiego, Edwarda Ciecierskiego, Henryka Bednarskiego, Leona i Karola Estreicherów, Moniki Żeromskiej, Romana Jasińskiego, Mariana Mokwy, Romana Aftanazego, Andrzeja Grzybowskiiego, Krystyny i Mieczysława Welte-
rów, Antoniego Michalaka, Elżbiety i Krzysztofa Zanussich, w drugim tomie sylwetki: Aleksandra Gudzowatego, Wiesława Ochmana, Andrzeja Novaka-Zemplińskiego, Wojciecha Siemiona, Jana Dobraczyńskiego, Juliusza Wiktora Gomulickiego, Aleksandra Bocheńskiego, Tadeusza Przytkowskiego, Franciszka Starowieyskiego, Władysława Potockiego, Alfonsa Karnego, Eugeniusza Eibischa, Henryka Stażewskiego, Mai Berezowskiej, Witolda Chomicza, Wojciecha Fibaka, Stanisława Szenica, Oda Bujwida, Jana Jelonka i Wawrzyńca Podwapińskiego. Pojawia się też anonimowy bohater, spadkobierca spuścizny Marii Curie-Skłodowskiej i daleki krewny uczonej.

Obok szkiców biograficznych w *Gniazdach...* są teksty poświęcone wybranym rodzinom, np. Grohmanom, Kulczyckim, Natansonom, Whiteheadom. W kilku też opisach Miliszkievicz zajął się „gniazdami”, czyli domami związanymi z wybitnymi postaciami, rodzinami, wydarzeniami itd., np. Rydlówką i Tetmajerówką w Bronowicach (Kraków), krakowskimi domami: Józefa Mehoffera, Weissów, Kossaków w Krakowie, Pawlikowskich willą „Pod Jedłami” w Zakopanem, Stawiskom Iwaszkiewiczów. Za każdym razem autor zaprasza nas do mieszkań swoich bohaterów, oprowadza po nich, nie ukrywając najdrobniejszych szczegółów i tajemnic owych wnętrz i ich właścicieli. Sam miłośnik kolekcjonerstwa – jak zdradza nam między wierszami – z lubością zagłębia się w opisy zbiorów, poszczególnych przedmiotów, pamiątek, książek, obrazów, bibelotów itd., odkrywanych w odwiedzanych domach. Plastyczne i barwne opisy ilustrowane są fotografiami, które też jednoznacznie pokazują sferę zainteresowań nie

tylko bohaterów książki, ale także jej autora. Z jednej strony widzimy ginący świat, ludzi, domów i przedmiotów, których może już podczas naszej lektury nie ma, a jednocześnie Miliszkiewicz ukazuje nam następców, nowe pokolenie kontynuujące dawne tradycje. Do tego nowego pokolenia autor zalicza, np. Elżbietę i Krzysztofa Zanussich, Aleksandra Gudzowatego, czy Wojciecha Fibaka. Może też symbolem tej kontynuacji jest syn autora, który mu towarzyszył w jego wędrówkach po „gniatach”.

Autor, opisując jedną rzeczywistość nie przestaje marzyć o innej. W wielu miejscach szuka owego mitycznego ideału – dworu, dawnej siedziby ziemiańskiej. Zastanawia się nad pytaniem, czym dwór kusi rodaków, jak go wskrzesić, dlaczego ciągle wraca on w naszej kulturze, choćby dziś w postaci licznych bardziej lub mniej udanych realizacji architektonicznych podmiejskich rezydencji. Autor, podobnie jak wielu miłośników dawnej kultury szlachecko-ziemiańskiej pokazuje głównie jej aspekt materialny i to w wydaniu idealnym – dwór w postaci stylowego budynku, wyposażonego w przedmioty, najlepiej z jednej epoki, a wszystko na tle ładnie zaprojektowanego parku. Takich siedzib było niewiele, a w dużej części domów, w ogóle nie było dzieł sztuki, a wnętrza były urządzone przypadkowymi meblami, a zamiast cennych obrazów, na ścianach wisiły reprodukcje lub drugorzędnej wartości kopie. Portrety przodków od drugiej połowy XIX w. zastępowano fotografiami. Biblioteki dworskie z rzędami opasłych tomów w połyskujących półskórkach są kolejnym mitem literatury. Nierzadko biblioteki ziemiańskie ograniczały się do książek do nabożeństwa, kalendarzy, podręczników szkolnych dla dzieci i młodzieży oraz nielicznych tytułów z literatury pięknej i luźnych numerów czasopism ilustrowanych. Ale wszystkie te rekwizyty w tej czy innej postaci nie stanowiły jeszcze o pełnym wizerunku dworu, jego podmiotem byli ludzie z określoną kulturą duchową, mentalnością, tradycją i obyczajowością. Można próbować odbudować zabytkowy dwór, odtworzyć w nim lepsze lub gorsze wnętrza z epoki, ale zawsze zabraknie w nim owego elementu podstawowego – ludzi. Także tworzone obecnie zbiory w prywatnych domach, składające się nawet z najlepszych i najwartościowszych dzieł sztuki mają zupełnie inny wymiar, niż kolekcje przedmiotów gromadzonych w dawnych siedzibach ziemiańskich, gdzie nieraz zupełnie bezwartościowy kawałek szmatki, paperek z bągiem pradziadka, czy złamana łyżeczka lub pukiel włosów, mogły mieć wartość relikwii, gdy związana z nimi była tradycja rodzinna, żywy przekaz trwający przez pokolenia. Jak słusznie autor pisze, tylko rodzina, czyli pierwotni właściciele owych rekwizytów rodowej przeszłości „potrafili wyzwoić zakodowaną w nich historię, tajemnicę, magię” itd. Przekaz ustny związany z różnymi przedmiotami, sprzętami i miejscami bywa bardzo ważnym składnikiem ogólnej tradycji podtrzymywanej przez kolejne pokolenia.

Miliszkiewicz zbierał materiały do swoich szkiców bezpośrednio u opisywanych osób, korzystając z ich przekazów i zbiorów. Uzyskane informacje uzu-

pełniał relacjami osób trzecich i innymi źródłami. Poszczególne opracowania są nierówne pod względem formy i zawartości. Obok reportaży widzimy o różnym charakterze biografie, wspomnienia autorskie, wywiady itd. Obok obszernych i bogato ilustrowanych tekstów, są krótkie z lakonicznym opisem. Do najciekawszych zaliczyłbym szkice o Bronisławie Krystallu (*Mecenas Midas*), Tadeuszu Gronowskim (*Michał Anioł Warszawy*), Tadeuszu Przytkowskim (*Geniusz z Jędrzejowa*) i o Stawiskach (*Człowiek z psem*). Niewątpliwie większość spisanych tu historii zawiera wiele cennych faktów, ocalonych w ten sposób od zatracenia i dokumentujących wizerunki osób należących do elity społeczeństwa polskiego mijającego wieku. Znaczna część życia bohaterów książki przypadła na okres powojennych rządów komunistycznych w Polsce. Dla młodego pokolenia, nie pamiętającego już realiów życia w PRL, relacje Miliszkiewicza dostarczają немало wartościowych informacji na temat egzystencji polskiej inteligencji, szczególnie tej ze „złym, burżuazyjnym” pochodzeniem, w ówczesnej Polsce. Autor rozpoczął swoją pracę w ostatniej chwili, gdyż spora część jego bohaterów już dobiegała końca swego życia i nie doczekała się druku *Gniazd rodzinnych*.

Trzeba pogratulować Autorowi ładnej szaty graficznej książki, okładki i dobranych ilustracji. Nie tylko ułatwia to lekturę, ale też podnosi wartość pracy.

Szkoda tylko, że zamieszczony w drugim tomie indeks osób nie obejmuje także postaci występujących w tomie I, gdzie niestety indeksu zabrakło. Pozostaje więc zachęcić Autora do dalszej pracy i oczekiwać na kolejne tomy *Gniazd...*

Tadeusz Epsztein

Między mitem a logosem. Europejski podręcznik filozofii. Dialektyka greckiego oświecenia jako europejski paradygmat, red. naukowa Barbara A. Markiewicz, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2000, str. XVIII +296 + 5 nlb.

Napisanie podręcznika filozofii, który w możliwie pełny i niezafałszowany sposób prezentowałby dorobek filozofii europejskiej, nie byłoby możliwe nie tylko bez przyjęcia określonego sposobu patrzenia na to, czym właściwie jest filozofia europejska i jak różni się ona od innych, nieeuropejskich filozofii, lecz przede wszystkim bez próby określenia tego, czym jest sama Europa. Ulegając stereotypowym uproszczeniom łatwo bowiem przyjąć, że niezależnie od swojego geograficznego zasięgu Europa jest tym wszystkim, co z jednej strony wyrasta z kultury greckiej, z drugiej zaś – z chrześcijaństwa. Na potrzeby europejskiego podręcznika filozofii odpowiedź taka nie może być jednak satysfakcjonująca. Nie wystarcza ona przede wszystkim, by odróżnić Europę, a ściślej mówiąc, kulturę